WYDANIE TARNOWSKIE

PRENUMERATA w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.

Pojedynczy numer **6 hal.** jak w Krakowie, jak i na prowincji.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów.
NADESŁANE po 60 halerzy od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI w miejscu 1 Kor. od setki. na prowincję. 2 Kor.

Redakcja Administracja: ul. Sławkowska 21, I. p. Telefon Nr. 565.

Nr. 292. Kraków, Czwartek 22 grudnia 1910. Rok III.

Rodiczew do Polaków.

W warszawskim »Kurjerze Porannym« rozpoczęto druk szeregu artykułów Teodora Rodiczewa, znanego naszego przyjaciela, dotyczących stosunków między Polakami a partją konstytucyjno-demokratyczną rosyjską. Ponieważ w jednym z dzienników warszawskich ukazał się artykuł, który zaatakował konstytucjonalistów za ich stanowisko w sprawie polskiej dlatego Rodiczew artykułami swymi chce rozwiać —jak się wyraża — sceptycyzm polski w stosunku do Rosji. Korespondent »Kurjera Porannego« opatrzył początkowy artykuł Rodiczewa pewnym wstępem, wyjaśniającym sytuację i stosunek Polaków do stronnictw lewicowych. Oto co pisze:

»W społeczeństwie naszem zrodziło się głębokie rozczarowanie w stosunku do liberalizmu rosyjskiego wogóle, do »kadetów« zaś w szczególe. Czy jest ono wynikiem żywiołów wstecznych w naszym kraju, tworem taktyki p. Dmowskiego, upatrującego zbawienie ojczyzny w sojuszu z przedstawicielami oportunizmu politycznego w Rosji, czy może produktem ogólnej apatji politycznej i zgnębienia moralnego, wywołanego przez szalejącą wytrwale reakcję, czy też wreszcie jest ono rezultatem rzeczowej oceny krytycznej — zastanawiać się w tej chwili nie będę. Faktem jest jednak, że nastrój taki istnieje, szerząc coraz bardziej niewiarę w lepszą przyszłość naszą, opartą na porozumieniu z narodem rosyjskim, w osobach najlepszych nawet jego przedstawicieli«.

W rozmowie korespondenta z Rodiczewem starał się ten ostatni udowodnić, iż niewiara do polityki kadetów nie jest wynikiem zmiany ich postępowania. Na dowód przytacza Rodiczew fakt, iż przecież kadeci odnieśli zwycięstwo przy wyborach do pierwszej i drugiej Dumy na program, do którego włączyli autonomję Polski. Ten postulat jest dotąd w ich programie a starcie jakie miało miejsce na posiedzeniu Koła polskiego między Miliukowem a Dmowskim nie może być zaprzeczeniem dążności kadetów do autonomji polskiej, bo Miliukow we własnem tylko imieniu projektował zamiast autonomji Królestwa Polskiego z sejmem ustawodawczym, samorząd w szerokim zakresie.

Tyle podaje korespondent »Kurjera Porannego«. Jego wstęp jest wprost konieczny dla zrozumienia wywodów Rodiczewa.

W początkowych ustępach artykułu oświadcza Rodiczew, że celem jego będzie rozwiać sceptyzm polski, jaki się wzmógł ze strony polskiej względem liberalnej Rosji. Sceptyzm ten czerpie swe źródło z opinji społeczeństwa rosyjskiego, z zachowania się rządu i z opinji rosyjskiej prasy. Rodiczew przechodzi wszystkie te punkty i wykazuje, popierając dowodami, że źródła te są zupełnie zawodne, i że opinja polska na nich gruntować się nie może. W Dumie państwowej jest jedna trzecia opozycji; za opozycją stoi kraj. Codziennie widzimy i odczuwamy — pisze Rodiczew — to usposobienie społeczeństwa, usposobienie mas ludowych; nie mówimy o tem, a jednak jestto nasza ufność.

Przechodzi następnie do omówienia konstytucjonalizmu rosyjskiego. Musi on — zdaniem Rodiczewa — pozostać nacjonalistycznym i demokratycznym, bo w tem właśnie leży jego narodowa osobliwość. Ale nie może on się objawiać w takiej formie jak u październikowców, którzy cieszyli się z ograniczenia prawa wyborców polskich lub też z rozerwania konstytucji finlandzkiej.

Konstytucjonalizm oparty o nacjonalizm rosyjski nie może ograniczyć się jedynie na narodowości rosyjskiej. Ale żądając i dobijając się o równouprawnienie dla wszystkich wewnątrz Rosji rosyjskiej — ciągnie dalej autor — nie możemy zgadzać się na zaprzeczanie go komukolwiek na [jej] kresach nierosyjskich. Zarówno ucisk, jak i prawo, jest całkowite, nie sposób tego dzielić i przechowywać w kawałkach. Konstytucjonalizm rosyjski nie stanowi doktryny marzycieli formalistów. Nie pragniemy równouprawnienia abstrakyjnego, lecz wolnego rozwoju wszystkich i każdego. Wierzymy w Rosję i wierzymy w rozwój państwowości rosyjskiej, wiążącej różne narodowości w wolny związek, mocą ich własnego, poszczególnego samopoczucia narodowego.

Artykuł kończy się oświadczeniem, że program konstytucjonalistów nie jest już programem abstrakcyjnym ale stał się zasadą życiową.

Na tem kończą się początkowe wywody Rodiczewa. Na razie musimy oczekiwać dalszego ich ciągu, wstrzymując się od wszelkiej krytyki, którą dopiero po ukazaniu się całości może się zastosować.

Przegląd polityczny

Delegacje.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand powita w zastępstwie cesarza dnia 29 b. m. obie delegacje uroczyście w Budapeszcie i wygłosi mowę tronową.

Wiadomość ta wywołała duże wrażenie, że po raz pierwszy arcyksiążę przemawiać będzie publicznie po węgiersku.

Dzienniki uważają fakt, że cesarz powierzył mu tak ważne zastępstwo, za nader znamienny.

»Narodni Listy« donoszą, że początek sesji delegacyjnej przysłorocznej oznaczony został na 21 stycznia.

Wynik wyborów w Anglji.

Ostatecany rezultat wyborów w Anglji jest następujący: Liberali zdobyli mandatów 271. Unioniści 272. Partja pracy 43. Redmondyści 74. O'Brienowcy 10.

Z Izby panów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów oświadczył bar. Bienert, że otrzymał polecenie dalszego kreowania sprawami państwa: nadto prosił, by Izba szybko załatwiła sprawy z natury rzeczy związane terminowo z obecną sesją.

Z kolei uchwalono prowizorjum budżetowe, projekt ustawy zabraniającej kobietom zajętym w przemyśle pracy nocnej odesłano z powrotem do komisji, uchwalono projekt ustawy o prowizorycznej reformie regulaminu, uchwalono ustawę w sprawie zmiany akcyzy krakowskiej.

Koncesje szynkarskie.

W ostatnich czasach rozwinęła się bardzo silna i demonstracyjna akcja w obronie szynkarzy, którzy nie otrzymali koncesji szynkarskiej z nowym rokiem, a pozbawieni wszelkich innych środków utrzymania i sposobu zarobkowania, mają się stać ciężarem społeczeństwa.

Dla ocenienia tej akcji urzędowa »Gazeta lwowska« na podstawie dat autentycznych stwierdza, że mylne jest przedewszystkiem twierdzenie, jakoby 30.000 dotychczasowych szynkarzy miało być od nowego roku pozbawionych chleba wraz z ich rodzinami, gdyż liczba szynków propinacyjnych w Galicji wynosi według ostatnich wykazów tylko 15.754. Z tej liczby 7023 szynkarzy i restauratorów otrzymało koncesję szynkarską od starostw — a więc nie otrzymało koncesji nie 30.000, jak się czyta i słyszy, lecz 8731. Cyfra ta zmalała nadto wskutek tego, że Namiestnictwo w drodze rekursów udzieliło koncesji około 700 szynkarzom, a zmaleje jeszcze więcej wskutek tego, że przy dodatkowych konkursach kilkuset szynkarzy uwzględnionych zostanie. Kilkuset dotychczasowych szynkarzy znajdzie nadto utrzymanie przy koncesjach udzielonych browarom, gorzelniom i osobom prawnym. Liczba szynkarzy, którzy koncesji ostatecznie nie otrzymają, lub u koncesjonarjuszów się nie umieszczą, nie wyniesie zatem więcej, niż 8.000.

Mylne jest również twierdzenie, że ta cała liczba 8.000 szynkarzy znajdzie się bez środków utrzymania.

Namiestnik polecił starostwom, ażeby na osobnych formularzach wykazały imiennie tych wszystkich dotychczasowych szynkarzy, którzy mimo wszystkiego koncesji nie otrzymali, a znajdą się naprawdę bez utrzymania. Na podstawie przedłożonych ogólnych dat już dzisiaj można stwierdzić, że liczba takich szynkarzy wyniesie tylko około 2000. Notoryczną bowiem jest rzeczą, że dla bardzo wielu szynkarzy szynk jest obecnie tylko zajęciem i źródłem dochodu ubocznem, a głównem zajęciem handel, przedsiębiorstwa przemysłowe, dzierżawy gruntów i t. p. Tacy szynkarze koncesji z reguły nie otrzymali, ale też bez niej się łatwo obejdą i nie staną się ciężarem społeczeństwa.

Hasło rzucone, że wszyscy szynkarze powinni byli otrzymać koncesję, sprzeciwia się wręcz ustawie, albowiem pewna liczba obecnych szynkarzy musiała odpaść dlatego, że karani byli za różne przekroczenia, lub nawet niektórzy za zbrodnie, nie mieli osobi-

---

JERZY MIRO. 3

Złodziej.

Szkic.

— Owszem. Dlaczego pan oto pyta?

— Rzecz prosta, gdyż moje opowiadanie stoi w pewnym związku z naszem zaznajomieniem się. Tak panie! Byłem wówczas w bardzo złych stosunkach. Na przeszło miesiąc przed tym dniem straciłem posadę. Początkowo, gdy jeszcze rozporządzałem małą gotówką pochodzącą z oszczędności, nie zdawałem sobie sprawy, a raczej nie odczuwałem tak dotkliwie następstw tego zdarzenia. Oszczędności wyczerpały się jednak w dość krótkim czasie a mimo usilnych starań nie udało mi się zdobyć jakiegokolwiek zajęcia, z którego mógłbym się tu utrzymać wraz z bratem. Urycki, do którego między innymi zwróciłem się o pomoc w uzyskaniu posady, zaproponował mi wstąpienie w skład redakcji nowego pisma...

— Które niestety nie powstało. — Teraz rozumiem pańskie pytanie o dochody dziennikarza... — przerwałem mu opowiadanie.

— Tak, nie powstało... Kto jednakowoż mógł się tego spodziewać. Dzień po dniu mijał, nie przynosząc mi nawet promyka nadziei, że moje położenie ulegnie zmianie. Nędza dawała się coraz to dotkliwiej we znaki. Minął pierwszy; czynszu za mieszkanie nie zapłaciłem. Nie paliłem też w domu od szeregu dni. Zimno dokuczało nam, jak w psiarni. Żyliśmy z bratem tylko herbatą i suchym chlebem. — i to tylko wówczas, gdy udało mi się wyrwać skąd pieniądze. Gdybym był sam, wyjechałbym do rodziców, ale nie mogłem tego uczynić. Bo i cóżby się stało z bratem? Musiałby chłopak albo tu ginąć z głodu, albo też wyjechać wraz ze mną i stracić rok nauki. Nie było więc innej rady, jak tylko wszelkimi sposobami bronić się przed nędzą i głodową śmiercią. Niestety przychodziło mi to z każdym dniem o wiele trudniej, a bywały nawet dni, w których nic w ustach nie mieliśmy.

— Ale przecie pan zwyciężył.. — rzuciłem.

— Zwyciężył? — roześmiał się z ironją. Zwyciężył?! Pan to nazywa zwycięstwem? Nie, panie. To była klęska, tem straszniejsza, że sam sobie ją zadałem. Zresztą posłuchaj pan. Otóż owego dnia, w którym przyszedłem do was do redakcji, nastąpił ten przewrót. Rano zjawił się właściciel kamienicy z żądaniem, abym albo mu natychmiast zapłacił czynsz, albo też opuścił mieszkanie. Po długich targach zgodził się poczekać trzy dni. Zaledwie z nim się uporałem, spadł na mnie nowy kłopot. Brat powiedział mi, że nie wstanie, bo jest chory i miał rzeczywiście silną gorączkę. Pierwszą więc rzeczą, którą zrobiłem, było pójście po mego kolegę, kończącego medycynę. Zastałem go jeszcze w domu. Poczciwy chłop; nietylko zbadał chłopca i uspokoił mnie, iż na razie nic mu nie grozi, ale także, jakgdyby przeczuwając, iż nie mam ani grosza, pożyczył kilkadziesiąt centów na przyrządzenie bratu herbaty z winem i cytryną. Sprzedawszy jeszcze ostatnie spodnie, jakie nam zbywały, miałem na tyle pieniędzy że mogłem także kupić chleba i nieco wędlin na zaspokojenie głodu. Po południu wyszedłem do miasta, by oczywiście postarać się o pieniądze. O zapłaceniu czynszu nawet nie myślałem, nie wierzyłem bowiem w taki cud, aby kto pożyczył mi większą kwotę. Szczęście nie dopisywało mi, gdziekolwiek zwróciłem się, wszędzie spotykała mnie odmowa, gdyż wszyscy, do których udałem się, mieli zaledwie tylko tyle, że sami mogli się zaledwie z trudem utrzymać. Wyszedłszy od ostatniego, postanowiłem pójść do....

— Do Uryckiego? I o ile sądzę nie zawiódł się pan. Ten człowiek, jeżeli może, zrobi wszystko, byle tylko potrzebującemu przyjść z pomocą.

— Tak. Pożyczył mi drobną kwotę, a w dodatku zaciągnął nas pan do „drugiej redakcji." Panie! nie ma pan pojęcia, z jaką rozkoszą zjadłem ten kawałek ciepłej kiełbasy, i wypiłem kieliszek wódki oraz kieliszek wina. Była to dla mnie uczta wprost lukullusowa... Ale nie o tem chcę mówić... Może pana nudzę mem rozwlekłem opowiadaniem..

— Nie. Przeciwnie; Proszę dalej.

— Zdecydowawszy się więc pójść do Uryckiego, wybrałem się do redakcji najkrótszą drogą. Prowadziła ona w części głównemi ulicami. Szedłem, jak zwykle zamyślony, z wzrokiem, utkwionym w chodnik, nie zwracając zupełnie na tłumy ludzi, z których niejednego potrąciłem. Miałem już zwrócić się w ulicę, przy której znajduje się wasza redakcja, gdy posłyszałem rozmowę dwu kobiet, prowadzoną po francusku z najczystszym paryskim akcentem. Podniosłem wzrok, chcąc przekonać się, kto to przypomniał mi te piękne pełne wrażeń dni, spędzone nad Sekwaną. Nie długo szukałem. O dwa czy trzy kroki przedemną szły dwie młode kobiety, należące oczywiście do „Towarzystwa". Obserwując je z tej samej odległości, przebyłem kilkanaście kroków. W tem jedna z nich pośliznęła się; nie upadła, gdyż podtrzymała ją towarzyszka. Równocześnie zauważyłem, że tej, której zdarzył się ten wypadek, wysunęła się prawdopodobnie z zarękawka mała portmonetka i upadła pod krawężnik chodnika. W tłumie nikt tego nie zauważył, bo przecież ktoś zwróciłby na to uwagę owej kobiety.

Jak błyskawica przeszła mi wówczas przez głowę dziwna myśl. Wykonałem ją.

(C. d. n.)

stej kwalifikacji, wymaganej ustawą. Inni musieli odpaść dlatego, że przedstawili lokale zupełnie na wyszynk nieodpowiednie, nie dające się adaptować i urągające nieraz wszelkim wymaganiom sanitarnym i budowlanym. Inni przedstawili lokale, położone w bezpośredniem sąsiedztwie kościoła lub szkoły, lub położone na ustroniach poza zabudowaniami gminy, gdzie wykonanie dozoru policyjnego jest niemożliwe. Pewna część musiała odpaść dlatego, że władze rozdzielające koncesje nie mogły zupełnie zignorować opinji, którą ustawa przyznaje gminie prawem rekursu.

Najważniejszą atoli przyczyną nieudzielenia koncesji wielu z dotychczasowych szynkarzy było postanowienie ustawy, nakazujące władzy, ażeby się liczyła z potrzebą miejscową. Władze polityczne postawiły zasadę, ażeby jeden szynk na wsi przypadał na 800, a w mieście na 500 mieszkańców z możnością odstąpienia od tej normy z ważnych powodów. Norma ta nie znalazła zastosowania w tych gminach, które bezwzględnie oświadczyły się przeciw jakiemukolwink szynkowi, lub za mniejszą liczbą szynków. Władze polityczne zeszły jednak w daleko większej liczbie przypadków poniżej tej normy, uwzględniając przedewszystkiem życzenia tych gmin wiejskich, które do liczby 800, a nawet 500 mieszkańców nie dochodzą, a jednego szynku się domagały; uwzględniając następnie, że od ostatniego spisu ludności liczba jej mianowicie w miastach i miasteczkach znacznie się powiększyła; uwzględniając wreszcie bardzo wiekowych szynkarzy, którym szynk wypadło pozostawić z możnością zwinięcia go po ich śmierci.

Schodząc jednakże poniżej tej normy, władze polityczne musiały się zatrzymać u pewnej granicy, gdzie interes publiczny, interes socjalny wielkich mas ludności, zaważyć więcej, niż wzgląd na pewną liczbę jednostek z pośród dotychczasowych szynkarzy i gdzie całe społeczeństwo byłoby władzom tym uczyniło słuszny i niedający się odeprzeć zarzut popierania pijaństwa i wszystkiego, co za niem idzie. Jak nadmierna liczba szynków skupiła się obecnie w wielu gminach miejskich i wiejskich, okazuje się stąd, że istnieje w Galicji obecnie 2593 szynków, z których każdy przypada na mniej niż 200 mieszkańców, licząc w to kobiety i dzieci, że dalej istnieje 3912 szynków, z których każdy przypada na 200 do 300 mieszkańców, że dalej istnieje 2571 szynków, z których każdy przypada na 300 do 400 mieszkańców że dalej istnieje 1969 szynków, z których każdy przypada na 400 do 500 mieszkańców, że wreszcie liczba szynków, z których każdy przypada na 500 lub wyżej mieszkańców, wynosi tylko 4709, a więc ledwie trzecią część ogólnej liczby szynków.

Kto nad tem się zastanowi, ten uzna, że liczba szynków w bardzo licznych gminach przekraczała o wiele rzeczywistą potrzebę ludności i że władza administracyjna nie mogła obecnej liczby szynków choćby czasowo utrzymać i przyjąć za to odpowiedzialności, że musiała ją ograniczyć.

Obecnie (nie licząc miast Lwowa i Krakowa(liczba szynków propinacyjnych, wynosi 15.754, Po nowym roku, z chwilą ostatecznego rozdzielenia koncesyj szynkarskich będzie ich (bez Lwowa i Krakowa) w Galicji około 11,000 — a więc nbędzie 4754 czyli nieco mniej, niż trzecia część. Tu należy zauważyć, że pierwotnie prawie połowa szynków miała odpaść — pod wpływem jednak widocznie rożnych presji władze zdecydowały się rozpisać jeszcze dodatkowy konkurs.

Jednodniowy spis szkolny.

Zgodnie z uchwałą Dumy i Rady państwa, ministerstwo oświaty postanowiło dokonać jednodniowego spisu szkół początkowych w Rosji.

Spis ten, który się odbędzie 31 stycznia nadchodzącego roku, ma na celu zbadanie szkół początkowych ,ogólno - kształcących, przystosowanych do potrzeb całej ludności i dostępnych dla wszystkich jej warstw. Z uwagi na to wyłączone zostaną ze spisu te zakłady naukowe, które aczkolwiek należą do początkowych, nie mogą być jednak zaliczone do ogólnie kształcących np. szkoły, mające charakter ściśle wyznaniowy, w rodzaju chederów żydowskich, mahometańskich „mektebe“ i t. p.; nie zostaną również objęte spisem jednodniowym szkoły o charakterze wyłącznie zawodowym.

Projekt kwestjonarjusza spisowego obejmuje 3 zasadnicze grupy pytań: a mianowicie pytania, dotyczące szkół, nauczycieli i uczniów. Na wszystkie pytania, dotyczące szkół, z wyjątkiem budżetowych, odpowiedzi udzielać będą nauczyciele, którzy wypełnią również rubryki, dotyczące ich samych. Na pytania, dotyczące uczniów, starsi z nich i umiejący dobrze pisać odpowiedzą sami, za młodszych uczynią to nauczyciele, względnie nauczycielki.

Projektowany spis jednodniowy obejmie przeszło sto tysięcy szkół początkujących z przeszło 300 tysiącami nauczycieli i 7 miljonami uczniów płci obojga.

Spis ludności.

Wobec zbliżającego się powszechnego spisu ludności, Magistrat zwraca uwagę mieszkańców miasta na wielką doniosłość spisu ludności dla celów publicznej administracji. Z tego względu Magistrat odwołuje się do ludności miasta, ażeby przez wczesne przygotowanie potrzebnych dokumentów, przez chętne udzielanie pomocy i wyjaśnień komisarzom spisowym i Miejskiemu Biuru Statystycznemu, tudzież przez szybkie i sumienne wypełnianie formularzy, przepisanych dla gospodarzy i lokatorów, dopomogła do przeprowadzenia zbliżającego się spisu ludności z dokładnością, wymaganą przez obowiązujące ustawy i odpowiadającą stopniowi oświaty i obywatelskiego ducha naszego miasta.

I. Podstawę przeprowadzenia spisu ludności stanowią: 1) Karta oznajmienia i 2) Arkusz okładkowy.

Kartę oznajmienia wypełni każdy lokator stosownie do przepisów instrukcji i odda ją najpóźniej do 3 stycznia 1911 r. właścicielowi domu lub jego pełnomocnikowi. W tym celu jeszcze w ciągu grudnia b. r. każdy właściciel domu otrzyma potrzebną ilość kart oznajmienia wraz z instrukcją co do ich użycia dla wręczenia każdej partji mieszkalnej.

Właściciele lub zarządzający hotelami, domami zajezdnymi, pensjonatami, schroniskami, zakładami leczniczemi, tudzież instytucjami i zakładami (jak baraki dla funkcyonarjuszy kolejowych, dla robotników itp.), służącymi do chwilowego pobytu. mają dnia 1 stycznia 1911 r. zaraz rano wpisać do kart oznajmienia te wszystkie osoby, które w powyższym czasie (t. j. dnia 1 stycznia 1911 r. rano) przebywać będą w lokalach, stojących pod ich zarządem.

Właściciele domów zbiorą od lokatorów najpóźniej do 3 stycznia 1911 wypełnione karty oznajmienia, sprawdzą, czy są dokładne i czy dla wpisanych do kart oznajmienia obywateli austryackich płci męskiej, urodzonych w latach 1891—1901 włącznie, dołączono wyciągi metrykalne, wypełnią następnie doręczone im arkusze okładkowe, odnoszące się do całego domu, włożą w nie porządkiem mieszkań wszystkie pochodzące z domu karty oznajmienia wraz z załącznikami i oddadzą je najpóźniej do 5 stycznia 1911 do Miejskiego Biura Statystycznego (ulica Jabłonowskich L. 19 parter, drzwi boczna Nr. 2) między godziną 9 rano a 1 po południu.

II. Sprawozdanie wypełnianych kart oznajmienia i arkuszy okładkowych.

Prezydjum Miasta zamianowało Komisarzy spisowych, do których gospodarze domów i lokatorzy mogą się zwracać po objaśnienia wątpliwości. Komisarze spisowi przeprowadzą sprawdzenie wypełnionych kart oznajmienia i arkuszy okładkowych, chodząc od domu do domu, od mieszkania do mieszkania.

Komisarze spisowi mają zatem prawo rozpytywania się o wszystkie kwestje, objęte instrukcją o spisach ludności i mają prawo oznaczać czas, w którym przybędą, celem porozumienia się z gospodarzami lub lokatorami. W tym celu należy trzymać w pogotowiu potrzebne dokumenty (metrykę urodzenia, metrykę ślubu, świadectwo przynależności, książkę służbową, paszport podróżny i t. p.)

Tym lokatorom, w których mieszkaniu znajdują się młodzieńcy, przynależni do krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, a urodzeni w latach 1891—1901 włącznie, przypomina Magistrat, że mają dla tych młodzieńców dołączyć do kart oznajmienia wolne od stempla wyciągi metrykalne, które właściwe urzędy parafialne (metrykalne) wydają bezpłatnie. Ktoby posiadał już uwierzytelniony wypis z metryki urodzenia dla takich młodzieńców, może go w miejsce wyżej wspomnianego wyciągu dołączyć do karty oznajmienia. Po wyciągi należy się zgłaszać do właściwych urzędów parafialnych (metrykalnych) w nieprzekraczalnym terminie do końca bieżącego roku (Obw. Mag. L. 115.005/10).

Osoby, służące czynnie w c. i k. wojsku c. i k. marynarce wojennej, c. k. obronie krajowej i królewsko-węgierskiej obronie krajowej będą spisane przez władze wojskowe zwyjątkiem oficerów i żołnierzy c. k. żandarmeryi, których się spisuje tak samo, jak osoby cywilne. Jednakowoż co do osób, należących do wojska czynnego, które wykazuje się w karcie oznajmienia, jako a) posiadaczy mieszkania, b) członków rodziny, c) lub jako innych uczestników mieszkania, należy wpisać imię i nazwisko, tudzież stosunek do posiadacza mieszkania względnie do głowy gospodarstwa domowego (3 pierwsze przedziałki drugiej strony karty oznajmienia).

W końcu zwraca Magistrat uwagę na § 30 ustawy z 29 marca 1869 L. 67 Dz. u. p, według którego każdy, 1) kto uchyla się od spisu ludności albo 2) podaje fałszywe szczegóły albo 3) w jakimkolwiek innym względzie nie czyni zadość obowiązkom, jakie wkładają na niego obowiązujące przepisy o spisie ludności, będzie ukarany grzywną od 2-40 koron lub w razie niemożności uiszczenia grzywny aresztem do dni czterech.

Wyciągi metrykalne.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło w interesie ludności następujące ulgi w sprawie wyciągów metrykalnych, które mają być przy zbliżającym się spisie ludności dołączone do kart oznajmienia dla obywateli austrjackich płci męskiej, urodzonych w latach 1891—1901 włącznie:

Jeżeli posiadacz mieszkania, w którego karcie oznajmienia zostanie wykazany tego rodzaju obywatel austrjacki, posiada metrykę urodzenia tegoż, może w miejsce podjęcia bezpłatnego i wolnego od stempla wyciągu we właściwym urzędzie parafialnym (metrykalnym) wnieść wolne od stempla podanie do Magistratu z dołączeniem 1) oryginalnej metryki i 2) wygotowanego przez samą stronę wolnego od stempla odpisu tejże metryki z napisem u góry w miejsce stempla: „Dla celów spisu ludności“, w którem to podaniu należy prosić Magistrat o urzędowe uwierzytelnienie załączonego odpisu metryki, co Magistrat uskuteczniać będzie bezpłatnie i bez stempla.

W podaniu należy podać dokładny adres.

Podanie wnosić należy w nieprzekraczalnym terminie do Dziennika podawczego w głównym gmachu Magistratu przy placu WW. Świętych.

W braku oryginalnej metryki dla obywateli austrjackich płci męskiej, urodzonych w krajach św. Korony węgierskiej, tudzież dla takichże obywateli, urodzonych w czasie od r. 1891—1901 włącznie w Baden, Bawarji, Włoszech, w Reuss-Greiz, Szwajcarji i Serbji lub wreszcie urodzonych w czasie od r. 1893—1901 włącznie we Francji, wolno stronom prosić władzę polityczną I. Instancji w której okręgu leży ta gmina, która była dla dotyczącego młodzieńca gminą przynależności w chwili urodzenia, o wystawienie uwierzytelnionego odpisu metryki. Przepisy o uwolnieniu od opłat stemplowych, podane wyżej, odnoszą się także i do tej kategorji podań, względnie urzędowych uwierzytelnień.

KRONIKA.

„Entomolog polski“ zaczął wychodzić w Łodzi jako organ tamtejszego Towarzystwa miłośników przyrody. Wychodzi „4—12 razy rocznie“. Celem jego rozbudzenie zamiłowania do studjów nad przyrodą. Szkoda, iż odrazu pismo to przybrało nazwę, nie dla każdego zrozumiałą („entomon“ po grecku znaczy owad).

Kraków 21 grudnia.

Towarzystwo artystów polskich „Sztuka“. Dnia 9 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Tow. artystów polskich „Sztuka“, na którem wybrano na rok przyszły Wydział w następującym składzie: prezes: Prof. Józef Mehoffer; wiceprezes: Prof. Wojciech Weiss; sekretarz: Józef Czajkowski; zastępca sekretarza: Stanisław Podgórski; skarbnik: Stanisław Kamocki.

Zgromadzenie w Krowodrzy. Zarząd Związku katolickich właścicieli realności w Krowodrzy urządza dziś we środę o godz. 6 wieczór w Krowodrzy L. 16 (nowa kamienica p. Uznańskiego — naprzeciw szkoły) zebranie z porządkiem dziennym: Wybór przewodniczącego w miejsce śp. Stillera, sprawozdanie sekretarza i skarbnika, sprawa konskrypcji, oraz wyborów do komisji szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego i inne bardzo ważne. Wstęp za zaproszeniami.

Rada Nadzorcza PTE. po poświęceniu gmachu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego odbyła swe posiedzenie, na którem dyrekcja przedłożyła sprawozdanie z czynności, a Dr Steczkowski przedstawił wyniki dokonanej dokładnej lustracji ksiąg Towarzystwa. Po obszernej dyskusji na temat stanu finansowego Towarzystwa, jego dotychczasowych prac oraz widoków i programu na najbliższą przyszłość Rada Nadzorcza jednogłośnie uchwaliła wyrazić dyrekcji swe uznanie i podziękowanie za dotychczasową działalność.

Przed wyborami do komisji szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego, zawiązał się w Kole mieszczańskiem Komitet obywatelski złożony z reprezentantów wszelkich stanów i zawodów. Komitet ten zwraca się do wszystkich obywateli, którym zależy na sprawiedliwym wymiarze tego podatku, aby w akcie wyborczym jak najliczniejszy wzięli udział i solidarnie głosowali na tych mężów, których imiona Komitet w swoim czasie publicznie ogłosi. Równocześnie uprasza Komitet, który urzęduje codziennie od 7—9 godz. wieczór w lokalu Koła mieszczańskiego (Mikołajska 10, I p.) o nadsyłanie mu podpisanych kart wyborczych i legitymacyj lub o wręczanie tychże członkom Komitetu.

Znaleziono. Magistrat ogłasza, że we wrześniu br. znaleziono w Krakowie szereg przedmiotów, z których ważniejsze wymieniamy: 2 kwity na dywidendę Tow. ubezp. S. Kostrzewskiego i E. Kostrzewskiego na 18 M. 10 f. i 90 fen.; notes i paszport niemiecki Jana Bochińskiego, wydany przez zarząd polic. Thorn; 2 plany ros. parcelacyjne z okolicy Częstochowy; pugilaresy z kwotami: 9 K 69 h, 4 K 18 h, 13 K 60 h, 24 K; pierścień złoty z szafirem; 11 kuponów losów kred. ziemsk. Nr 43; portfel z papierami i kartą zastawniczą banku hip. Nr 17744 na losy; 12 łyżek z chińskiego srebra większych i 12 mniejszych; zegarek srebruy „Omega“ bez wskazówek; 116 K — dalej kilkanaście psów rasy „lisica“, „Griffon“, z obrożą i marką Nr 1129; chart czarny, żółto biały z obrożą, biały, szary. Po odbiór należy się zgłosić do biura Wydziału III a Magistratu (plac WW. Świętych L. 6, parter, na lewo) w godzinach między 11 przedpołudniem a 1 popołudniu, w przeciwnym razie przedmioty te po upływie jednego roku od daty niniejszego obwieszczenia wydane będą znalazcom do użycia, zaś po upływie 3 lat przejdą na wyłączną własność znalazców lub też sprzedane będą, względnie przekazane na fundusz ubogich miejscowych.

Kierownictwo budowy regulacji Wisły ogłasza rozprawę ofertową na dostawę kamienia łamanego do budowli wodnych regulacyjnych na rzece Dniestrze. Rozprawa odbędzie się 29 grudnia br. w lokalu Kierownictwa regulacji Dniestru w Stanisławowie. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa.

Program wycieczki do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej. Odjazd uczestników wycieczki nastąpi we czwartek 29 bm. o godz. 9·02 rano z dworca krakowskiego. Punkt zborny na dworcu w poczekalni II klasy o godz. 8·30 rano. Przyjazd do Zakopanego o godz. 3·40 pop. poczem rozmieszczenie w hotelach i dowolne zwiedzanie Zakopanego. O godz. 7 w. wspólna wieczornica (pieczeń, herbata, chleb). W piątek dnia 30 bm. wspólne śniadanie (kawa i 2 bułki) o godz. 6 rano. Wyjazd sankami o godz. 6 i pół rano. Przyjazd do Morskiego Oka o g. 11 (3 mil. drogi w jedną stronę). W schronisku nad Morsk. Okiem obiad (rosół, mięso rosołowe, pieczeń, chleb). Wyjazd z Morsk. Oka o godzinie 1·15 po połud. Ci uczestnicy, którzy nie wezmą udziału w wycieczce do Doliny Kościeliskiej mogą odjechać z Zakopanego tego samego dnia o godz. 5·15 pop.; przyjazd do Krakowa o godz. 11 w nocy. Dla pozostałych wieczerza wspólna o 7 nocleg w hotelach. W sobotę dnia 31 bm. wspólne śniadanie o godz. 7 rano. Odjazd sankami do Doliny Kościeliskiej o 7 i pół rano. Powrót do Zakopanego o godz. 12 w południe, gdzie wspólny obiad. Odjazd z Zakopanego o 5·15 pop. Przzjazd do Krakowa tego samego dnia o 11 w nocy. Koszta wycieczki do Morskiego Oka wynoszą 24 K od osoby, do Doliny Kościeliskiej 22 K, obu wycieczek 34 K. Za złożony udział otrzymają uczestnicy całe w programie wymienione utrzymanie, noclegi, bilet kolejowy, jazdę saňmi. Koszta bez koleji wynoszą o 12 K mniej. Zgłoszenia w formie przysłania całego udziału przyjmuje się najdalej do 23 grudnia br. Listy przekazy pieniężne należy wysyłać do Jana Szkodzińskiego Kraków, plac Matejki 11. Ustnych informac, zaczerpnąć można w biurze Ogniska nauczycielskiego (Kraków, plac Szczepański 3, I p.) mię

dzy 4 a 6 godz. wieczorem. W wycieczce mogą wziąć udział tak panie jak i panowie z poza sfer nauczycielskich. Gdyby wycieczka została odwołaną wskutek braku sanny w takim razie koszta poniesione aż do dnia odwołania zostaną odciągnięte z udziału, resztę zaś zwróci się uczestnikom. — Na wycieczkę należy się ubrać jak najcieplej. Punktualność, dotycząca czasu podanego w programie będzie przez sekcję wyc. najściślej przestrzegane. Wycieczkę prowadzi p. Jan Szkodziński.

Gmach Akademji Umiejętności. Najwyższa ta na ziemiach polskich instytucja naukowa mieści się w Krakowie we własnej starej kamienicy narożnej u zbiegu ulic Sławkowskiej 19 i Marka. Budynek jednak od dawna okazał się za ciasny, dlatego Akademja nabyła dwie sąsiednie kamienice w ul. Sławkowskiej pod l. 29 od p. Schneidra (gdzie mieści się nasz lokal redakcyjny) i pod l. 23 od pp. Stopińskich, w tym celu, aby z początkiem kwietnia zburzyć je i na tem miejscu wystawić nowy budynek, rozmiarami i fasadą dostosowany w jedną całość do obecnego gmachu Akademji.

Nr. karnawałowy „Żywego Dziennika«, wypełniony wyłącznie artykułami natchnionemi hasłem „humor, ironja, satyra", wyjdzie w żywem słowie we wtorek dnia 10 stycznia 1911 r. o godzinie 7 wieczorem w sali Starego Teatru. Do sił, wypróbowanych już w poprzednich numerach, przyłączą się współredaktorzy nowozaciężni, aby na polu wesołości emulować z świetnym sukcesem swych poprzedników. Będzie to wieczór karnawałowej werwy i humoru, którego gatunek zyskał już w poprzednich „Żywych Dziennikach" specjalną wykwintną markę. Bilety zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: Pensjonat studencki, plac Marjacki 9, II p. Ceny biletów: 5 kor. (rząd 1—4), 3 kor. (rząd 5—9), 2 kor. (rząd 10—16), 1 kor. (rząd 17—22), na galerji w pierwszym rzędzie 2 kor., w dalszych 1 kor. „Rzeczy wesołe" nadesłane do działów „kronika", „telegramy", „ogłoszenia" będą mogły być uwzględnione w „Dzienniku karnawałowym", o ile nadejdą pod podanym wyżej adresem przed 24 grudnia br.

Wigilijny Wieczór Czytelni Akad. W sobotę urządza Czytelnia akad. we własnym lokalu (ul. Mikołajska 3) uroczysty wieczór wigilijny dla członków i zaproszonych gości.

Szopka krakowska »Zielonego Balonika«. Po dłuższej przerwie odezwał się znowu ten znakomity kabaret rozesłaniem następujących zaproszeń:

Dnie 5, 7, 11 i 14 stycznia będą poświęcone radości i weselu albowiem w pogłębionej świeżo Jamie Michalikowej zabrzmi w tych dniach na nowo tradycyjny nuta szopki Krakowskiej Zielonego Balonika, na którą staw się kochany Gościu w dniu dla Ciebie najdogodniejszym z ew. małżonką, konsolacją i krewieństwem twojem punktualnie o godzinie 9-tej wieczór. Jednakże zapewniwszy sobie uprzednio miejsce a to przez złożenie w Jamie Michalikowej Florjańska 45 udziału w kosztach tej zabawy w kwocie 5, 3 lub 2 koron zależnie od tego gdzie się posiąść zapragniesz ale zawczasu, iżby Cię inni skrzętniejsi nie ubiegli, zostawiając Cię w dniu godowym za drzwiami. Gdyby ktokolwiek z twoich Szan. krewnych, przyjaciół lub godnych znajomych przez nieuwagę istotnie nie do wybaczenia takiego zaproszenia nie otrzymał może się po nie zgłosić do Jamy Michalikowej Florjańska 45."

Niedelikatne wyproszenie gościa. Do handelku Maćkiewicza przy ul. Długiej zaszedł wczoraj wieczorem już dobrze „wstawiony" Piotr Michalski. Nie podobał się jakoś gospodarzowi, który mu kazał opuścić lokal. Kiedy Michalski nie usłuchał jego wezwania, porwała go służba i wyrzuciła za drzwi z taką siłą, że upadł na bruk i rozbił sobie głowę. Na miejsce wezwano Pogotowie, które go opatrzyło.

Połów złodziei kieszonkowych. Przy wczorajszym targu miała policja szczęście do złodziei kieszonkowych. których kilku dostała w swe ręce i osadziła w ulu. I tak na ul. Bożego Ciała został ujęty 16-letni Chaim Nähnadel w chwili, gdy Karolowi Klisiowi wyciągnął z kieszeni portmonetkę z kwotą kilkunastu K. Na Małym Rynku ujęto 13-letniego Jakóba Hellera, który wyrwał portmonetkę jakiejś pani. Na placu Szczepańskim aresztowano Ludwika Głucha, znanego złodzieja kieszonkowego, który wraz z Antonim Lichwałem wieśniakowi Feliksowi Padalewiczowi skradł z wozu pakiet z nowem ubraniem, które sobie chłopina kupił na święta. Wreszcie na tandecie aresztowano Józefa Przetosia, który sprzedawał kilka skór, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży kolejowych w Płaszowie.

Ujęcie znanego włamywacza. Dzisiejszej nocy zakradli się dwaj złodzieje do sklepu szewca Lachera przy ul. Długiej, otworzywszy drzwi do sklepu dorobionymi kluczami. Zabrawszy kilkanaście par obuwia i nieco gotówki, poczęli uciekać. Puścił się za nimi w pogoń patrolujący policjant i ujął jednego ze sprawców w osobie znanego i niebezpiecznego włamywacza 20-letniego Józefa Kozynaja. Drugi złodziej zbiegł tymczasem z łupem.

Oszustwo. Pelicja aresztowała wczoraj 39-letniego Henryka Mazurkiewicza rodem z Zamościa (gub. lubelska), który przybywszy do Krakowa, założył handel, nabrawszy na kredyt towarów od kilku kupców, poczem cały interes sprzedał i w ten sposób naciągnął owych kupców na szkodę kilku tysięcy koron.

Bezczelna złodziejka. Franciszka Stankowska 29-letnia znana złodziejka, zaszła wczoraj w biały dzień do sieni domu l. 29 przy ul. Zwierzynieckiej i zaczęła się dobierać do śpiżarki p. Siostrzonka. Ten jednak posłyszał szelest, wybiegł z mieszkania i ujął złodziejkę, poczem ją oddał w ręce policjanta.

Bagnetem w głowę. Wczoraj wieczór napadł jakiś pijany syn Marsa 54-letniego robotnika Jana Wadowskiego z Półwsia Zwierzynieckiego i zadał mu bagnetem ciężką ranę w głowę. Żołnierz został ujęty, a Wadowskiego opatrzyła stacja ratunkowa.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 20 bm. do 25 grudnia).

	miejski	ludowy
Sroda	C[…]r Paweł	Kinematograf
Czartek	„	Kinematograf
Piątek	„	—
Sobota	—	—
Niedz. po poł.	—	Ułani ks. J.
Niedz. wiecz.	Car Paweł	Zuchy krowod.
Pon. po poł.	Betlejem	Kraina cudów
Pon. wiecz.	Zaczar. koło	Zuchy krowod.

Ze Lwowa.

Związek wynalazców polskich na posiedzeniu Wydziału, odbytem d. 16 bm. pod przewodnictwem prezesa Dra Wątorka, po załatwieniu spraw administracyjnych, uchwalił wnieść memorjał do rządu, parlamentu, Koła polskiego i posłów o przyspieszenie reformy ustawy o ochronie modeli i wzorów; udzielił wynalazcy J. H. zasiłek w kwocie 70 K i postanowił postarać się o urządzenie we Lwowie na wiosnę 1911 r. wystawy wynalazków polskich. Tymczasowe zgłoszenia modeli i rysunków patentowanych wynalazków uprasza się przesyłać pod adresem: Redakcja „Dźwigni". Lwów, gdzie można też otrzymać informacje o celach Związku i statut.

Pogłoski o otruciu posła Gabla okazały się fałszywemi. Śledztwo polibyjne wykazało, że podejrzenia, co do Pastucha, byłego służącego Dra Gabla, były bezpostawne. Okazało się dalej, że żona Pastucha, cierpiąca na pomieszanie zmysłów, mówiąc, w przystępie ataków szału, o trutce, którą mąż jej zadał jakiejś osobie, miała pod tą osobą siebie na myśli, nieszczęśliwej bowiem zdawało się, że mąż ją struł herbatą i... olejkiem rycynowym. W końcu śledztwo wykazało, że Pastuch, dopiero na ostatniej swej służbie w składzie maszyn p. Feuerstejna przy ul. Gredeckiej l. 59, popełnił pierwszą kradzież, a mianowicie, skradł maszynę wartości 100 K, maszynkę do mielenia mięsa wartości 50 K — do czego się przyznał i które to maszyny znaleziono u niego podczas rewizji. Więc tylko pod zarzutem kradzieży, a nie morderstwa pozostaje Pastuch, za kradzież też, a nie za morderstwo został aresztowany, jego żona nie tylko, że w tem wszystkiem jest niewinną, ale jest nieszczęśliwą obłąkaną.

Z kraju.

Nowy przystanek kolejowy. Dnia 15 br. został otwartym w obrębie c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie na linji Wygnanka-Iwanie Puste pomiędzy stacjami Szmańkowczyki i Jezierzany-Piłatkowce przystanek osobowy Zalesie.

Z innych zaborów.

Dowcipna reklama. Warszawska firma „Kowalski i Flitzer", magazyn konfekcji męskiej, wpadła na niezwykły pomysł — reklamowy. Oto wydała kalendarzyk, gęsto przeplatany dowcipami, w kształcie — pudełka zapałek. Całość daje doskonałe złudzenie, wobec czego „zapałki humorystyczne" pp. Kowalskiego i Flitzera cieszyć się będą niewątpliwie dużem powodzeniem.

Listy z kraju.

Niepołomice.

Nasze miasteczko należy niewątpliwie do najbardziej zaśniedziałych — tak co do stosunków prowadzenia administracji lokalnej — jak i co do żywotności obrad choćby tylko — gmin w Galicji.

W skład terytorjum gminnego wchodzi wiele przysiółków, które nieszczęsną opiekę Niepołomic dosyć dotkliwie czują na swych barkach i kieszeni. Lwia część pieniędzy i wydatków obracana jest na to — by upiększyć miejsce zamieszkania, by mieszkańcom dać możność sycenia oczu widokiem pięknie wystrzyżonych trawników i alei plant nowo założonych.

Racja, że tworzy się planty, ale żałować należy, że w staw obok zamku wrzuciło się tyle pięknego grosza — kiedy dałoby się mniej kosztownie i żmudnie podobną kwestję rozwiązać.

Zdrenowano rynek — należałoby przeto spodziewać się, że znikną raz na zawsze kałuże i bajory błota — gdzie ta! dawna historja w wydaniu powiększonem powtarza się i teraz.

Kto w czasie słotnym myśli przemierzyć swemi nogami przekątnię placu rynkowego, musi zostawić but lub całą nogę w błocie. Oczywiście prosta rzecz, że najmniej z tych »porządków« korzystają okoliczni mieszkańcy przysiółków — mimo iż skrupulatnie płacą podatek gminy i w równej mierze ponoszą wszystkie ciężary przynależności.

Za to troszczy się gmina o to, by pastwiska nie pouciekały na księżyc lub nie stanęły ością w gardle gospodarzom — i jak się da, sprzedaje za drogą cenę po kawałku — w ten sposób wyrywając chłopom dobrą paszę dla krów, gęsi — a zyskując pieniądz na wodociągi, planty i t. d.

Fatalnie przedstawiają się idącemu gminne drogi po przysiółkach — wieczne trzęsawiska i doły — i niebezpieczeństwem jest jechać niemi z sianem, słomą, wogóle większym ciężarem, a ryzykiem nawet jechać pustym wozem, bo i koń łatwo może złamać nogę w kolanie i wózek by się przewrócił.

Jednem słowem, administracja przysiółkami ogranicza się do powolnej sprzedaży resztki pastwisk i odbierania podatków w rozmaitych formach.

Tyle szkicowo o zarządzie — ale przypatrzeć by się wartało stosunkom w samej gminie.

Cała rada w ogromnej większości składa się z biernych słuchaczy, co kiwają lekko głowami — o ile zajdzie tego potrzeba — nieliczni prawie zabierają głos, uważając rzecz prostą bardzo, by sie nie narazić i być przeciwnego zdania, niż partja rządząca.

Ot i teraz były wybory połowy rady. Nie ogłoszono nowej ustawy, mocą której mąż jest w prawie głosować za żonę, a współopiekun za wdowę — tylko wiadomość ta została przy stronie pierwszej — i w ten sposób opozycja przegrała o kilkanaście kartek. Wpłynie protest wprawdzie przeciw wynikowi wyborów w III kole, czy jednak poskutkuje — wątpliwa rzecz i niepewna.

Dużo o tych wyborach dałoby się powiedzieć — można jednak ciekawe mieć wnioski o sposobie tychże przeprowadzenia — kiedy mogła się urobić zabawna wersja, że żyda obcego, jadącego z Krakowa — ściągnięto z wozu i kazano mu głosować na listę partji rządzącej. Jest to naturalnie żart — ale kryje się w tem prawda, że pamiętano o stronnikach, a przebaczano o innych.

Przegrał „Szulc" (opozycja) a wygrały „Węgry" — mówią sobie chłopi w żarcie bolesnym.

Obserwator.

Katastrofa w Nowym Jorku.

Zakład centralnej koleji elektrycznej w Nowym Jorku nawiedziony został straszną katastrofą, którą onegdaj sprowadziła eksplozja gazu i dynamitu. Wybuch był tak silny, iż myślano z początku, że to trzęsienie ziemi. Kilka osób jadących w chwili wybuchu tramwaju, wypadło licę — tak silne było wstrząśnienie.

Miejsce katastrofy straszny przedstawiało widok; był to jeden obraz okropnego zniszczenia: kupa gruzów, od nich na wszystkie strony rozrzucone daleko wielkie żelazne sztaby, zdruzgotane wagony, mnóstwo trupów i rannych. W promieniu przeszło 2-kilometrowym zniszczone fabryki, domy i prywatne mieszkania, Na wszystkich ulicach w okolicy wybite zostały szyby, wywrócone jadące wozy.

Najbardziej ucierpiał szpital dziecinny, położony naprzeciw dworca. Odłamki szkła wpadły do pokojów i zraniły kilkoro dzieci, wśród których zapanowała straszna panika. Kilkoro dzieci, znajdujących się w niżej położonych pokojach odniosło ciężkie zranienia; do pokojów tych bowiem wpadły odłamy muru z taką siłą, że pourywały po prostu tym dzieciom nogi.

Dwa domy, położone w pobliżu dworca zawaliły się, zagrzebujęc pod swymi gruzami prawie wszystkich mieszkańców. Pociągi, które w chwili wybuchu były w ruchu, wyleciały z szyn z powodu okropnego wstrząśnienia. W mieście zapanował straszny popłoch, a wiele kobiet padło bez przytomności na ziemię.

Natychmiast po katastrofie rozpoczęła się akcja ratunkowa, która trwa do tego czasu. Dotychczas jeszcze nie stwierdzono, ile osób straciło życie, a ile jest rannych, gdyż ranni wciąż się zgłaszają, a z pod gruzów wydobywa się coraz nowe zwłoki. Dotąd wydobyto 20 zwłok, rannych opatrzono około 300.

Szkoda, wyrządzona wybuchem wynosi przeszło pół miljona dolarów. O ile wykazały dotychczasowe dochodzenia, przyczyną katastrofy była wadliwa konstrukcja gazowni, przeznaczonej do zaopatrywania w gaz wagonów.

Mąż z przytułku.

Do czego dochodzi pomysłowość pewnych osób, chcących za jakąkolwiekbądź cenę zdobyć parawan życiowy w formie męża, dającego poza nazwiskiem tytuł mężatki, podnoszący cenę na rynku handlu ciałem ludzkiem, dowodzi następujący fakt, który od niedawna jest tematem rozmów nieszczęśliwych pensjonarzy przytułku dla nieuleczalnych.

Do jednego z przytułków warszawskich zgłosiła się jakaś młoda dama, ubrana według wzorów paryskich; dama ta zażądała widzenia się z sobą zarządzającą tą instytucją.

Gdy życzeniu temu stało się zadość i piękną damę zaprowadzono do rozmównicy, gdzie na nią oczekiwał zarządzający zakładem, nieznana „prosto z mostu" oświadczyła mu, co ją tu sprowadza.

„Szukam męża. Za wszelką cenę chcę mieć męża, któryby mi dał nazwisko. Ponieważ wiem, że w przytułku tym dla nieuleczalnych między pensjonarzami są ludzie ubodzy o dobrych nazwiskach, dlatego chciałabym stąd właśnie wybrać sobie męża. Za akt ślubny ofiarowuję memu mężowi 1.000 rb. pod warunkiem, by mąż mój zrzekł się absolutnie swych praw mężowskich".

Zdziwiony tą przemową zarządzający odpowiedział, że osobiście w tego rodzaju pośrednictwo wdawać się nie chce, wyrażając przytem zdziwienie, że tego rodzaju myśl mogła się w jej głowie zrodzić.

Dama opuściła przytułek, lecz nie dała za wygraną.

Wiedziała, że propozycja jej nie zostanie utrzymana w tajemnicy i że stanie się tematem rozmowy między chorymi. Istotnie tak się stało i gdy poraz wtóry w kilka dni później zjawiła się w przytułku, oświadczono jej, że znalazł się kandydat, zgadzający się na jej propozycję — pod warunkiem, że rokowania będą prowadzone bezpośrednio między ową damą a chorym.

Kandydat, mający lat mniej więcej 30, cierpiący jednocześnie na kilka nieuleczalnych chorób, zdając sobie jasno sprawę z tego, że jest ciężarem dla ubogiej rodziny, chciał sprzedać swoje nazwisko pod warunkiem, że żona pozostawi mu kontrolę swych czynów po ślubie. Ponieważ jednak dama o tego rodzaju kontroli słyszeć nie chciała, rozpoczęte rokowania zostały przerwane, a poszukująca nazwiska i parawanu zmuszona została do dalszych poszukiwań w tym samym kierunku w innych przytułkach.

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.

Wyborny miód

pszczelny, patoka, deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 klgr. 6 K. 20 hal.

Miód biały
lipcowy kuracyjny 5 klgr. 7 K.

Wyborny miód
pitny 4 litry gąsiorek 5 K. 40 h.

Masło stołowe
codziennie świeże 5 klgr. paczka 11 K. 20 h.

Wysyła za zaliczką
I. M. Farba, Podhajce 32.

Pożyczkę

dla Panów Urzędników wszelkiej kategoryi wyrabia szybko na dogodnych warunkach $5^1/_2$%
Zastępstwo Bankowe 40 Oświęcim 2 poste-restante.
Na odpowiedź marka. 839

Taniej niż wszędzie.

Znakomite płótna korczyńskie
Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubranie dla każdego stanu i na każdą porę roku poleca:

Tkalnia płócien i skład wysyłkowy
»pod opieką najśw. Rodziny«
Józefa Jórasza
w KORCZYNIE obok Krosna (Galicja)
Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie. 545

W konces. przez Wysokie c. k. Namiestn.

Szkołe tańców

Karola Kowalskiego
w Krakowie, św. Krzyża 7
(parter oficyny)
przyjmuje się dalsze wpisy.
Na życzenie osobne koła zamknięte.
Również przyjmuje się lekcye w prywatnych domach, pensyonatach, stowarzyszeniach i t. d. tak w miejscu jak i na prowincyi.
Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena.

Dla cierpiących



na przepuklinę i to najcięższą
poleca
PASKI
H. BOGDANOWICZ
KRAKÓW 81
Floryńska L. 9/3 w podworcu.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA" 664
JANA WOLNEGO
Telefon 331. **PLAC SZCZEPAŃSKI 2** (dom własny).

Do nawożenia łąk i pastwisk jest

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem ochronnym Stern Marke **„Gwiazda"**

najskuteczniejszym a zarazem najtańszym nawozem fosforowym.

Strzedz się należy licznych fałszowanych bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku. Przy zakupnie mączki baczyć należy na znak ochronny i żądać gwarancyi na zawartość kwasu fosforowego cytratowo rozpuszczalnego.

Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, ulica Kościuszki Nr. 18. 812

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

TYLKO RAZ!

zechciej się Pan przekonać o wybornej jakości płóciennych i bawełnianych wyrobów światowej

tkalni
BRACI KREJCAR
DOBRUŚKA, Nr. 9.264 (Czechy)

a zostaniesz Pan z pewnością na zawsze stałym odbiorcą. — Wszelkie towary są przez sądowych rzeczoznawców za najlepsze i najtańsze uznane

Wyprawy ślubne i dla hoteli.

Proszę zamówić na próbę:
6 prześcieradeł płóciennych, 150 cm. szerokie, 200 cm. długie — 13 K. 16 hal.

Proszę zażądać wzorów wszelkich towarów
gratis i franco. 799

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych
84 polecamy

Konserwy

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. RÓŻAŃSKIEGO Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900.— Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone

Na razie są do nabycia:
ulica ŁAZIENNA liczba 3, parter

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne

---





757

Proszę obstawać przy tem, aby dostawca sprzedawał prawdziwe „OLLA" — a proszę się nie dać wprowadzić w błąd przez zachwalanie równie dobrych wyrobów jak „OLLA".— Zajmujący, pouczający i oryginalny cennik z podaniem składów bezpłatnie przez „Olla-Gummizentrale". Wiedeń II/406. — Praterstrasse 57.

Precz

z lichym towarem!



Hygiena wymaga na zimę trwałego obuwia.
Nasze prawdziwe
petersburskie
damskie, męskie i dziecinne
kalosze
i śniegowce
są najlepsze i najtańsze w swoim rodzaju, tak że każdy kupujący będzie w zupełności zadowolony.
8
Alfred Fränkel Sp. kom.
Kraków, Rynek główny 14.
Zastępca: L. Steigler.

Lokal otwarty od godz. 7 rano do 11 wieczór.

NOWO OTWORZONA
CUKIERNIA
ALEKSANDRA KACZOROWSKIEGO
(byłego współpracownika cukierni Rehmana)
PRZY ULICY KARMELICKIEJ L. 7

891

POLECA WSZELKIE NAJZNAKOMITSZE WYROBY W ZAKRES CUKIERNICTWA WCHODZĄCE PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

Lokal otwarty od godz. 7 rano do 11 wieczór.

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach i tym podobne dolegliwości usuwa

Ichtiomentol

znakomite nacieranie przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane.

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwym jeśli prawnie ochronione opakowanie zaopatrz ne plombę.

W Krakowie wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema należ sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego

Apteki Szymona Edelmana w Samborze 82.

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 K. lub franko 10 flaszek za 10 K. 817

CENNIK
specyalnego składu karpackich kos
STEFANA DOBUSZCZAKA
w Dolinie (koło Stryja)

Szanowni Panowie Gospodarze!

Ażeby położyć koniec wyzyskowi naszych gospodarzy przez niesumiennych sprzedawców kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić — objąłem główne zastępstwo karpackich kos najlepszej jakości z marką kosnik z angielskiej stali pod gwarancyą.

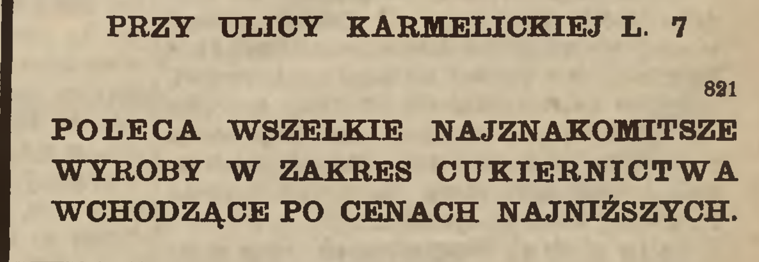
Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujcie moich kos a już nigdy nie pójdziecie za głosem namowy kupców po jarmarkach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krwawicę w swoje w dodatku Wam obce—ręce! Dajcie raczej swemu zarobić za dobry towar! Swój do swego! Kosy moje wydają cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtwardszą trawę, psiankę górską, zboże i są podwójnie w łoju hartowane Proszę próbować, a nie pożałujecie tego!

Długość w centimetrach:	60	65	70	75	80	85	90
Ceny w koronach:	1 30	1·40	1 50	1.60	1.70	1.80	1.90
Drugi rodzaj spec. kor.	1.60	1.70	1.80	1.90	2.—	2.10	2.20

Kto zamówi 10 kos dostanie 1, 20 kos 3, 50 kos 8 darmo.

Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. Kto zamawia pierwszy raz ma nadesłać 2 K. z datku. — Oprócz kos mam na składzie brzytwy, marmurki, kowadełka i młotki po 1 K. 70 h para. Sierpy kowalskie zębate z rączkami po 60 h Brusiki erańskie po 30 h.

Z poważaniem
STEFAN DOBUSZCZAK w DOLINIE koło Stryja (Galicya)



Do Ameryki!

Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech zamówi kartę okrętową u od pół wieku istniejącej firmy

B. Karlsberga

w Hamburgu, ulica Ferdinandstrasse 55 p.

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. 400

Dla oddziału spedycyjnego ajenci za prowizyą poszukiwani.



„EWOE"

Woda do włosów

najlepiej skutkująca na świecie.

Uznany i pewnie działający preparat przeciw wypadaniu włosów. Nawet tam gdzie wszystkie środki zawodzą jest skutek „Ewoe" zadziwiający. „Ewoe" wzmacnia i odświeża skórę na głowie jak też wzmacnia i przyspiesza porost włosów. Cena dużej flaszki bardzo wydatnej K. 5. — 3 flaszki K. 12. „Ewoe" krem cudowny przeciwko wągrom, piegom, liszajom i zmarszczkom duży słoik K 4. — Orjentalne mydło piękności »Ewoe« K. 1. — Wysyłka za zaliczką.

Generalne zastępstwo Two. „Ewoe" J. Balog
Wiedeń II/590 Praterstrasse 57. 761

Rządowo uprawniona
fabryka wód. min. sztucz. specyal. leczniczych
pod firmą **K. Rząca i Chmurski** pod firmą
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Margenbadzkiej, Homburg, Kissingen,

tudzież **specyalne lecznicze**

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach
Cenniki na żądanie franco.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.